

„Nakarm psiaka – zgarnij kwiata”
w CH Auchan Szczęśliwa w niedzielę, 26 kwietnia,
w godzinach 11.00-15.00 **str. 8**



FOT. MAT. PROMOCYJNE

Rynek bez realnej ochrony.
Miliony Polaków inwestują
na własne ryzyko
– **str. 9**

BIZNES

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
21.04.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 92 (24 754) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Nowe plany
dla energetyki
jądrowej.**
Nastąpi aktualizacja
programu **str. 4**



**Jest droga
dla rolników,
ale za wąska.**
Użytkownicy muszą
się przyzwyczaić **str. 5**

**„Czarny tydzień”
w szpitalach
powiatowych
województwa
pomorskiego **str. 6****



FOT. R. KONCZYŃSKI



GDAŃSK POLSKO-FRANCUSKIE SPOTKANIE NA SZCZYCIE

Prezydent Francji z wizytą w Gdańsku

M. Kucybała, T. Chudzyński
Gdańsk

Od odwiedzin Cmentarza Francuskiego na Siedlcach rozpoczął wczoraj wizytę w Gdańsku prezydent Francji Emmanuel Macron. Następnie, już przed Złotą Bramą, powitał go premier Donald Tusk.

W Gdańsku z oficjalną wizytą państwową przebywał wczoraj, na zaproszenie premiera Donalda Tuska, prezydent Republiki Francuskiej Emmanuel Macron.

To pierwsza wizyta Macrona w stolicy województwa pomorskiego i jednocześnie kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich po podpisaniu w 2025 roku traktatu w Nancy.

Tuż po powitaniu obaj politycy poszli do tablicy upamiętniającej Pawła Adamowicza, a następnie udali się spacerem do Domu Uphagena na rozmowy. Prezydenta Francji powitały tłumy Gdańszczan, a także Francuzów, którzy mieszkają w Polsce.

Rozmowy z udziałem obu przywódców odbyły się w Dworze Artusa. Jednym z głównych tematów była propozycja Francji dotycząca europejskiej doktryny odstraszania nuklearnego oraz pogłębienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

W agendzie znalazła się również potencjalna współpraca przy budowie drugiej elektrowni jądrowej w Polsce, o którą zabiegają m.in. francuskie firmy.

Macron i Tusk złożyli również kwiaty pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców. Prezydent Francji zwiedził wystawę ECS, spotkał się także z Lechem Wałęsą.

Istotnym punktem pobytu prezydenta Macrona była uroczystość wręczenia Nagrody im. Bronisława Gremka w ogrodzie zimowym ECS.

Prezydent Macron w czasie swoich zagranicznych wizyt głosi pewne przesłanie: jesteśmy przewidywalnym sojusznikiem, na którego można liczyć. Francja jest obecnie na drugim miejscu pod względem inwestycji zagranicznych w Polsce, a ta współpraca opiewa na ponad 100 mld zł – komentował wydarzenie dr Janusz Sibora, historyk, badacz protokołu i ceremoniału dyplomatycznego.

Czytaj str. 3

ŚWIAT

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje. Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei poinformował na konferencji prasowej, że do rozmów nie dojdzie **str. 8**

Projekt PSL w sprawie ochrony zdrowia

Posel Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



**Referendum
w Przechlewie
nieważne – wójt
zostaje **str. 2****



Donald Tusk i Emmanuel Macron przed tablicą upamiętniającą prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza

FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Śniadanie to obowiązkowy posiłek. Co warto jeść, by wyszło na zdrowie.
- Od 1 maja ceny w sanatoriach NFZ idą w górę.

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 21 KWIETNIA

KRAJ

1988: W krakowskim więzieniu Montelupich wykonano po raz ostatni w Polsce wyrok śmierci.

Skazanym był Andrzej Czaubański, uznany za winnego brutalnych zabójstw. Wyrok wykonano przez powieszenie. Egzekucja odbyła się w ścisłej tajemnicy, bez udziału opinii publicznej, co było typowe dla tego okresu. Już rok później, w 1989 roku, wprowadzono moratorium na wykonywanie kary śmierci, a ostatecznie została ona zniesiona w 1997 roku wraz z nowym kodeksem karnym. Wydarzenie z Montelupich symbolicznie zamyka epokę surowego wymiaru sprawiedliwości i stanowi ważny punkt odniesienia w debacie o prawach człowieka w Polsce. (AT)

ŚWIAT

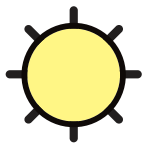
753 p.n.e.: Romulus i Remus założyli Rzym – początek rachuby kalendarza rzymskiego Ab Urbe Condita.

Według mitu bliźnięta, wychowane przez wilczycę, pokłóciły się o władzę, co zakończyło się śmiercią Remusa z ręki Romulusa. Ten ostatni miał następnie wytyczyć granice miasta i zostać jego pierwszym królem. Choć opowieść ma charakter legendarny, odgrywała kluczową rolę w budowaniu tożsamości Rzymian i ich przekonania o wyjątkowym przeznaczeniu państwa. Mit ten inspirował później artystów, historyków i polityków, stając się trwałym elementem kultury europejskiej. Do dziś pozostaje symbolem początków cywilizacji. (AT)

POGODA NA POMORZU

Wtorek

10°C
1°C



Wiatr pñ.-wsch.
20 km/h

Uwaga!
Słonecznie

Środa

16°C
6°C



Wiatr pñ.-zach.
20 km/h

Uwaga!
Przeważnie słonecznie

Referendum w Przechlewie nieważne. Andrzej Żmuda-Trzebiatowski zostaje

Edyta Łosińska-Okoniewska
Pomorze

Ponad tysiąc mieszkańców opowiedziało się za odwołaniem wójta gminy Przechlewo, Andrzeja Żmudy-Trzebiatowskiego, jednak wynik nie ma mocy prawnej. Kluczowa okazała się frekwencja.

Mimo wyraźnego sprzeciwu części mieszkańców, wójt gminy Przechlewo Andrzej Żmuda-Trzebiatowski pozostał na stanowisku. Referendum przeprowadzone 19 kwietnia okazało się nieważne z powodu zbyt niskiej frekwencji.

Do urn poszło 1133 mieszkańców, podczas gdy wymagany próg wynosił 1661 osób. To właśnie frekwencja, zgodnie z przepisami, była kluczowa dla ważności głosowania. Oznacza to, że nawet jednoznaczny wynik nie mógł przesądzić o odwołaniu wójta.

Wśród osób, które wzięły udział w referendum, aż 1047 zagłosowało za odwołaniem wójta. Przeciwno było 79 osób, a 7 głosów uznano za nieważne. Wynik pokazuje wyraźne niezadowolenie części mieszkańców, jednak brak wymaganej liczby głosujących sprawił, że referendum nie ma mocy prawnej.

Frekwencja musiała osiągnąć poziom co najmniej 3/5 liczby wyborców uczestniczących w wyborze wójta w 2024



FOT. MARIA SOWISKO

Andrzej Żmuda Trzebiatowski zostaje na stanowisku wójta Przechlewa

roku. Wówczas w drugiej turze oddano 2767 ważnych głosów, co przełożyło się na próg 1661 osób.

Inicjatywa referendalna była bezpośrednio związana z wydarzeniami z 28 listopada 2025 roku. Tego dnia na ulicy Dworcowej w Przechlewie doszło do kolizji drogowej z udziałem samochodu kierowanego przez 63-letniego mężczyznę. Jak informowała policja, pojazd miał poruszać się przeciwnym pasem ruchu i zderzyć się z fioletem ducato.

Po zdarzeniu kierowca miał wycofać samochód na pobliską

posesję i oddalić się z miejsca kolizji. Zatrzymanie nastąpiło około godziny 20.30. Podczas badania alkomatem policjanci stwierdzili, że mężczyzna jest nietrzeźwy - miał około 1,5 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że kierowcą był wójt gminy Przechlewo Andrzej Żmuda-Trzebiatowski.

Bezpośrednio po zatrzymaniu samorządowca w rozmowie z dziennikarzem radia Weekend FM przyznał, że prowadził samochód pod wpływem alkoholu. W kolejnych dniach zmienił jednak swoją wersję wydarzeń. Twierdził, że

alkohol spożył dopiero po kolizji, a w chwili prowadzenia pojazdu był trzeźwy. Jak zapowiedział, szczegóły sprawy będzie wyjaśniał przed sądem.

Kilka dni po zdarzeniu radni gminy Przechlewo zaapelowali do wójta o rezygnację ze stanowiska. Samorządowca przez dłuższy czas nie odnosił się publicznie do sprawy. Dopiero na początku grudnia skierował do mieszkańców pismem oświadczenie.

W dokumencie przyznał, że ma problem z alkoholem i zapowiedział podjęcie leczenia w specjalistycznej placówce. Przeprosił również mieszkańców oraz swoich najbliższych za zaistniałą sytuację. Jednocześnie zaznaczył, że nie zamierza podać się do dymisji.

Sprawa wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców i doprowadziła do rozpoczęcia procedury referendalnej.

Sam wójt w późniejszym oświadczeniu przyznał, że ma problem z alkoholem i zapowiedział podjęcie leczenia, jednocześnie odrzucając możliwość rezygnacji ze stanowiska.

Niedzielne referendum miało rozstrzygnąć przyszłość samorządowca przed końcem kadencji. Choć większość głosujących opowiedziała się za jego odwołaniem, ostatecznie decydująca okazała się frekwencja. W praktyce oznacza to, że Andrzej Żmuda-Trzebiatowski nadal będzie pełnił funkcję wójta gminy Przechlewo.

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już w środę. Dzwońcie i piszcie!

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym eksperci pomagają znaleźć konkretne rozwiązanie w trudnych sprawach. 22 kwietnia na pytania odpowie rzecznik ZUS, tydzień później - specjalistka od prawa pracy. Zapraszamy!

Do współpracy zapraszamy ekspertów z różnych dziedzin, a dzięki ich wiedzy każdy może liczyć na rzetelną odpo-

wiedź i wskazówki dopasowane do swojej sytuacji. To często pierwszy krok do podjęcia dobrej decyzji i uniknięcia błędów.

Telefoniczny dyżur rzecznika ZUS w środę

Sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi potrafią budzić wiele pytań - dotyczą przecież naszych pieniędzy i bezpieczeństwa. Coraz więcej pytań pojawia się także wokół zwolnień lekarskich i kontroli ZUS, które mogą odbywać się również w domu.

Już w środę, 22 kwietnia, na pytania Czytelników odpowie Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. To dobra okazja, by dowiedzieć się m.in., co wolno na L4, jak wygląda kontrola i jakie prawa ma osoba przebywająca na zwolnieniu.

- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem:
- porady@dziennikbaltycki.pl

22 kwietnia, w środę,
na pytania Czytelników odpowie
Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. **12-13**
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.
514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

DB DZIENNIK BALTICKI.PL

POLITYKA | POLSKO-FRANCUSKI SZCZYT MIĘDZYRZĄDOWY W GDAŃSKU PRZESZEDŁ DO HISTORII

Dialog, równość, braterstwo



Każdy chciał mieć zdjęcie z prezydentem Francji, niektórym się udało

T. Chudzyński, M. Kucybała
Gdańsk

Emmanuel Macron ominął Warszawę i na zaproszenie premiera Donalda Tuska przyjechał w poniedziałek, w Dniu Przyjaźni Polsko-Francuskiej, do Gdańska.

Nad Motławą odbył się szczyt obu państw, z okazji zbliżającej się rocznicy zawarcia traktatu w Nancy, w którym Polska i Francja obiecują sobie szeroką, wzajemną współpracę. Najważniejsze jej punkty to oczywiście bezpieczeństwo militarne wobec agresywnej polityki Rosji i zmieniającej się architektury bezpieczeństwa na świecie, gdy rangę sojuszu

NATO i dotychczasowych relacji transatlantycznych obniża prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump.

Francuzi zobowiązują się do wsparcia obrony wschodniej flanki NATO swoim parasolem atomowym. Oferują też kompleksową współpracę w dziedzinie energetyki jądrowej, technologii elektronicznych czy zbrojeniowych. Polska rozważa bardzo mocno zakup od Francji ciężkich samolotów transportowych, latających cystern czy raketowych pocisków manewrujących.

O tym rozmawiali w czasie szczytu w Gdańsku przedstawiciele delegacji francuskiej i polskiej (przedstawiciele francuskiej gospodarki zostali

w Polsce dłużej). Nie brakowało też wspólnych deklaracji o partnerstwie obu państw.

Z prezydentem Macronem do Gdańska przybyli ministrowie: obrony Catherine Vautrin, spraw zagranicznych Jean-Noel Barrot, kultury Catherine Pegard oraz minister odpowiedzialna za sprawy energetyki w ministerstwie gospodarki Maud Bregeon.

- Wierzę w niezależność naszych krajów niezależność Europy i pracę, jaką wykonujemy pozwala nam iść na przód - powiedział prezydent Emmanuel Macron podczas konferencji prasowej.

Prezydent Francji odniósł się także do najbardziej palących problemów i wyzwań,



Wspólne zdjęcie obu delegacji przed Dworem Artusa

przed jakimi stoją oba kraje i cała Europa.

Po pierwsze wsparcie dla Ukrainy. Wspólnie wspieramy decyzję podjętą w grudniu ubiegłego roku i zobaczymy jak w przyszłości uda nam się wspierać Ukrainę w walce w niepodległość - mówił gość znanego Sekwany. - Staramy się również wspierać naszą współpracę z zakresie bezpieczeństwa. Nasze siły zbrojne będą uczestniczyć razem w ćwiczeniach Dragon. Wspólnie wspieramy decyzję podjętą w grudniu ubiegłego roku i zobaczymy, jak w przyszłości uda nam się wspierać Ukrainę w walce w niepodległość. Nasze partnerstwo staje się coraz pełniejsze. To zaufanie będzie dalej wzmacniane. Wojna

powróciła na kontynent europejski i zagrożenie jest obecne.

Z kolei premier Donald Tusk mówił m.in. o wojskowej współpracy między oboma krajami: - Będziemy kooperować na wyższym poziomie, to współpraca która nie ma żadnych limitów i ograniczeń - mówił premier. - Będziemy wzmacniać obecność i żołnierzy, i infrastruktury, kiedy przyjdzie czas na stabilizację w czasach pokoju. Polska będzie pełnić ważną rolę w utrzymywaniu pokoju. Francja jest najbardziej lojalnym partnerem dla Polski jeśli chodzi o obronę wschodniej granicy. Wsparcie dla Ukrainy to też obrona dla Europy i polskiego bezpieczeństwa.

Donald Tusk odniósł się także do kwestii energetyki jądrowej.

- Jesteśmy przed decyzją o lokalizacji drugiej elektrowni jądrowej w Polsce - zapewnił premier. - Jesteśmy przekonani, że aby być skutecznym energetycznie, inwestycja w sektor atomowy jest potrzebna. Potrzebujemy partnerów do których zaufanie musi być ponadczasowe, dlatego Francja będzie traktowana jako jeden z najpotężniejszych partnerów.

©EP

Więcej o przebiegu wizyty Emmanuela Macrona w Gdańsku na stronie dziennikbaaltycki.pl

Budynek dworca Gdynia Chylonia będzie zmodernizowany dzięki unijnym środkom

Radosław Konczyński
Gdynia

2 województwa, 4 dworce, 1 projekt. Budynek dworcowy na stacji Gdynia Chylonia doczeka się przebudowy. Został objęty projektem, w którym znajduje się również obiekt w Słupsku oraz dwa w województwie zachodniopomorskim: Koszalin i Stargard. PKP S.A. pochwaliły się uzyskaniem dofinansowania w wysokości ponad 145 mln zł na realizację tych czterech przedsięwzięć.

Polskie Koleje Państwowe S.A. podpisały z Centrum Unijnych Projektów Transportowych umowę o dofinansowanie przebudowy czterech dworców kolejowych w północnej Polsce. Zadania zostaną wykonane w ramach Programu Inwestycji Dworcowych, który jest kontynuowany równolegle z realizacją ogłoszonego

w 2025 r. nowego programu Dworce Przyjazne Pasażerom.

Projekt nosi nazwę „Budowa i rozbudowa wybranych dworców w północnej części Polski przy linii kolejowej 202, 250, 351, 405, 964 (Koszalin, Stargard, Gdynia Chylonia, Słupsk)”. Łączna wartość określana jest obecnie na blisko 180 milionów złotych. Spółka PKP otrzymała około 145 mln zł dofinansowania z Programu Fundusze Europejskie na Klimat, Infrastrukturę, Środowisko (z czego 85 proc. stanowią środki unijne, a 15 proc. fundusze krajowe).

Fundusze unijne zrewolucjonizowały kolej w Polsce, odmieniły jej wizerunek i ponownie uczyniły ją wygodnym, pewnym i konkurencyjnym środkiem transportu, do którego Polacy odzyskali zaufanie. Potwierdzają to oficjalne statystyki: w zeszłym roku z usług kolei skorzystało około 439 mln podróżnych,



Jednym z czterech dworców objętych projektem jest dworzec Gdynia Chylonia

najwięcej od 30 lat. Jako Grupa PKP postrzegamy obsługę pasażera jako sumę doświadczeń z każdego etapu podróży: od wyszukania połączenia i kupna biletu, po skorzystanie z dworca i przejazd pociągiem. Stąd tak istotne są modernizacje i budowy dworców kolejowych

- podkreśla Paweł Lisiewicz, członek zarządu PKP S.A.

Jednym z tych czterech dworców objętych projektem jest niewielki, ale - jak podkreślają PKP - ważny w obsłudze ruchu aglomeracyjnego dworzec na stacji Gdynia Chylonia.

- Inwestycja jest obecnie na etapie projektowania, a jeszcze w tym roku spółka PKP planuje ogłosić przetarg na wybór wykonawcy robót budowlanych. Ukończenie modernizacji tego dworca zaplanowane zostało na 2028 rok - informują PKP.

Więcej o kosztach będzie można powiedzieć po zakończeniu projektowania. Kosztorys jest jednym z elementów dokumentacji.

Państwowa spółka informuje, że budowa nowego dworca w Słupsku, który będzie dopełnieniem przebudowy stacji Słupsk i całej linii kolejowej łączącej Słupsk z Trójmiastem, jest zaawansowaną inwestycją. Obecnie trwają tam zaawansowane roboty budowlane, obejmujące m.in. prace wykończeniowe wewnątrz obiektu oraz roboty związane z zagospodarowaniem terenu wokół dworca.

- Zakres prac na poszczególnych dworcach jest zróżnicowany, natomiast wszystkie cztery obiekty zostaną w pełni dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz wyposażone w nowoczesne rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo i komfort podróży - zapowiadają PKP.

Nowe plany dla energetyki jądrowej. Aktualizacja programu

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Aktualizacja programu polskiej energetyki jądrowej ma być gotowa na przełomie kwietnia i maja. Niewykluczone, że znajdzie się w niej lokalizacja drugiej, polskiej elektrowni atomowej.

Postępują wciąż przygotowania do budowy pierwszej siłowni w Choczewie, gdzie planowane jest uruchomienie pierwszego reaktora w 2036 roku. Niedawno rozpoczęto wdrożenie systemu stref bezpieczeństwa wokół przyszłej elektrowni.

Na przełomie kwietnia i maja Ministerstwo Energii przedstawi aktualizację do Programu Polskiej Energetyki Jądrowej (PPEJ), która następnie trafi pod obrady Komitetu Stałego Rady Ministrów, a w dalszej kolejności zostanie przyjęta przez rząd. Dokument określi kierunki rozwoju energetyki jądrowej w Polsce, zakładając budowę dwóch elektrowni o łącznej mocy od 6 do 9 GW.

Gdzie druga elektrownia?

Dokument powinien być gotowy już jakiś czas temu. Wojciech Wrochna, wiceminister energii i pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej wyjaśniał, że opóźnienie w publikacji doku-

mentu wynika z potrzeby uwzględnienia wniosków z rozmów z potencjalnymi dostawcami technologii dla drugiej elektrowni jądrowej. Jak zaznaczył, nowe zapisy programu mają odzwierciedlać realne możliwości inwestycyjne, w tym potencjalne zaangażowanie finansowe partnerów. Zaktualizowany PPEJ uwzględni również uwagi zgłoszone podczas konsultacji publicznych przeprowadzonych w 2025 roku.

- Chcieliśmy uwzględnić wnioski z rozmów z potencjalnymi dostawcami technologii do drugiej elektrowni jądrowej. Wiemy, że za tymi zdaniem, które wpisujemy w PPEJ, kryje się realna możliwość. I nawet jeżeli wpisujemy, że będziemy oczekiwać od partnerów jakiejś inwestycji finansowej, to będziemy wiedzieć, że to jest możliwe, a nie jest to puste oczekiwanie - tłumaczył Wojciech Wrochna.

Postępy w przygotowaniach

Pierwsza polska elektrownia jądrowa powstanie w gminie Choczewo na Pomorzu. Inwestorem jest spółka Polskie Elektroenergetyki Jądrowe, a wykonawcą konsorcjum firm Westinghouse Electric Company i Bechtel. Uruchomienie pierwszego reaktora planowane jest na 2036 rok, a kolejnych dwóch na lata 2037-2038.



Pierwsza polska elektrownia jądrowa powstanie w Choczewie, nad morzem

Od kilku lat rozważane są potencjalne lokalizacje drugiej elektrowni jądrowej. Wskazywane są m.in. Bełchatów, Koźienice, Połaniec i Konin. Część ekspertów wskazuje na korzyści płynące z tej pierwszej lokalizacji, z uwagi na istniejącą infrastrukturę przyłączy energetycznych prowadzących

Od kilku lat rozważane są potencjalne lokalizacje drugiej elektrowni jądrowej. Wskazywane są m.in. Bełchatów, Koźienice, Połaniec i Konin

do obecnej elektrowni węglowej (siłownia jądrowa miałaby powstać w jej miejsce). Dodajmy również, że w 2025 roku rozpoczęto wstępny dialog z dostawcami technologii reaktorowych dla drugiej polskiej elektrowni jądrowej. W grze mają być dostawcy francuscy, amerykańscy, południowokoreańscy.

Warto zauważyć - Programu Polskiej Energetyki Jądrowej (PPEJ) opiera się na trzech filarach: bezpieczeństwie energetycznym, ochronie klimatu i środowiska oraz aspektach ekonomicznych. Rząd zakłada, że rozwój energetyki jądrowej

przyczyni się do dywersyfikacji źródeł energii, ograniczenia emisji gazów cieplarnianych oraz stabilizacji kosztów energii dla odbiorców.

Cztery strefy

Trwają przygotowania do budowy pierwszego, polskiego jądrowego obiektu energetycznego na Pomorzu. Inwestor - spółka PEJ złożyła już wniosek o zezwolenie na budowę elektrowni. Dokumentacja potwierdza, że projektowana inwestycja spełnia rygorystyczne normy światowe i będzie bezpieczna dla mieszkańców i środowiska.

Niedawno Państwowa Agencja Atomistyki (PAA) zapowiedziała utworzenie czterech stref bezpieczeństwa wokół planowanej elektrowni na Pomorzu. Mają one usprawnić działania w sytuacjach awaryjnych, w tym ewakuację ludności, organizację schronienia oraz dystrybucję środków ochrony.

Jak wyjaśnił Karol Łyska wiński z Centrum do Spraw Zdarzeń Radiacyjnych PAA, strefy będą dostosowane do uwarunkowań administracyjnych i geograficznych, tak aby obejmowały całe społeczności. W ich obrębie planowane są m.in. miejsca schronienia, punkty np. dystrybucji preparatów jodu oraz rozwiązania zapewniające dostęp do nieskalonej żywności.

Dokładny zasięg stref oraz liczba mieszkańców nimi objętych zostaną określone dopiero na etapie wydawania zezwolenia na rozruch elektrowni, po analizie dokumentacji przedstawionej przez inwestora i zatwierdzeniu jej przez prezesa PAA.

Przedstawiciele agencji podkreślają, że strefy nie będą oznakowane i nie wpłyną na codzienne życie mieszkańców. Ich celem jest przede wszystkim przygotowanie procedur oraz infrastruktury na wypadek sytuacji nadzwyczajnych.

© P

REKLAMA

0011512130

OBWIESZCZENIE

Starosta Starogardzki, działając na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

obwieszcza

że na wniosek Wójta Gminy Starogard Gdański w dniu 17.04.2026 r. została wydana decyzja nr AB.673.1.2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – budowie drogi publicznej gminnej ulicy Podgórnej w Kokoszkowach wraz z infrastrukturą techniczną w ramach zadania pn.: „Budowa ul. Podgórnej w m. Kokoszkowy Droga Gminna”. Inwestycja na terenie działek nr 102/19(102/18), 103/17(103/16), 103/18(103/16), 100/5(100/2), 100/6(100/2), 99/7(99/1), 67/10, 54, 80/51, 80/29, 80/28, 80/27, 80/16, 80/15, 70/2 obręb ewidencyjny Kokoszkowy [0407], gmina Starogard Gdański [221312_2].

Roboty budowlane realizowane będą na poniżej określonych działkach:

Działki pasa drogowego drogi gminnej (istniejące oraz przejmowane w całości bądź w wyniku podziału: działki przejmowane pod pas drogowy, powstałe w wyniku podziału, zaznaczono gwiazdką, a przejmowane w całości dwiema gwiazdkami):

- w gminie Starogard Gdański [221312_2] obręb Kokoszkowy [0407]: 102/19* (powstała z podziału działki nr 102/18), 103/17* (powstała z podziału działki nr 103/16), 100/5* (powstała z podziału działki nr 100/2), 99/7* (powstała z podziału działki nr 99/1), 67/10**, 80/29, 80/28, 80/15, 70/2.

Pozostałe działki objęte robotami (nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone, istniejące oraz powstałe w wyniku podziału, które zaznaczono gwiazdką):

- w gminie Starogard Gdański [221312_2] obręb Kokoszkowy [0407]: 103/18* (powstała z podziału działki nr 103/16), 100/6* (powstała z podziału działki nr 100/2), 54, 80/51, 80/27, 80/16.

Z treścią wydanej decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim przy ul. Kościuszki 17, pok. nr 06 (parter), tel. 58 767 35 24 (poniedziałek, wtorek, środa w godz. 7.30-15.30, piątek w godz. 7.30-14.00, czwartek - dzień pracy wewnętrznej - wydział nieczynny dla klientów) w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

Od ww. decyzji stronie przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia, do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku za pośrednictwem Starosty Starogardzkiego (zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia).

Starogard Gdański, dnia 17.04.2026 r.

REKLAMA

0011511804



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2026.399 t.j.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl, WYKAZ dotyczący nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem w trybie ustnego przetargu nieograniczonego, obejmujący:

- lokal użytkowy nr 464 o pow. 258,45 m², położony w Gdyni przy ul. Skwer Kościuszki 10-12. Usytuowany na 2 poziomach kamienicy mieszkalno-usługowej. W skład lokalu wchodzi 20 pomieszczeń, z czego 5 znajduje się na parterze i 15 w piwnicy. Struktura użytkowo-funkcjonalna lokalu jest przystosowana do prowadzenia działalności gastronomicznej. Budynek, w którym znajduje się lokal, jest wpisany do rejestru zabytków prowadzonego przez Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej. KW GD1G/00052485/5.

Wykaz wywieszono na okres od dnia 21.04.2026 r. do dnia 12.05.2026 r. Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościach (tekst jednolity Dz.U. 2026.399 t.j.) termin o złożenia wniosku upływa z dniem 2.06.2026 r.

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg AMW w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 130), tel. 58 690 87 74.

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiem

Kup dziennik
z dodatkiem
„Pod paragrafem”
dziennikbaltycki.pl

Jest droga, ale jakby było jej pół...

Robert Gębuś
Łębork

Rolnicy z powiatu łębskiego twierdzą, że jest droga dojazdowa przy S6 jest za wąska, by pojazdy rolnicze mogły się wyminąć, a tzw. „mijanki”, zrobione przez wykonawcę są za krótkie. GDDKiA uważa, że to kwestia przyzwyczajenia.

Budowa trasy ekspresowej S6 jest już na finiszu. Latem kierowcy pojadą całą trasą, a dla rolników GDDKiA wybudowało drogi dojazdowe. Tyle, że droga, którą mają jeździć między Leśnicami a Łęborkiem, jest ich zdaniem za wąska. Teraz mijają się „na lusterka”. Obawiają się paraliżu ruchu podczas zniw, kiedy na drogę wyjadą ciągniki z przyczepami i kombajny.

- Pas drogi ma trochę powyżej 3 metrów, maszyny rolnicze mają ok. 4 metrów więc trudno sobie wyobrazić, żeby się na takiej drodze dwie maszyny minęły - mówi Adam Formela, członek Izby Rolniczej Powiatu Łębskiego. - Co prawda są zatoczki, ale też miejsca niebez-



Pojazdy rolnicze mają trudności z mijaniem się na drodze dojazdowej przy S6

pieczne. Wysokie wzgórza, za którym nie widać, że ktoś jedzie. Ma też tam powstać ścieżka rowerowa, więc może to stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa.

Rolnicy podkreślają, że w Leśnicach znajduje się punkt skupu zbóż, do którego w cza-

se zniw przyjeżdżają gospodarze nie tylko z powiatu łębskiego ale też wejherowskiego. W opinii rolników to gotowy przepis korki nie tylko na „dojazdówce”.

- Jeśli nie przebudują tej drogi, to będzie trudno nią jeździć - uważa Adam Formela. -

Rolnicy z powiatu wejherowskiego będą zapewne jeździli drogą przez Chocielewko i na starą DK6. To przynajmniej 10 km dalej. To oznacza stratę czasu, pieniędzy, korki na drogach i zanieczyszczenie środowiska, przez większą emisję spalin z maszyn.

Rolnicy będą przeprawiać się przez nową S6 drogą dojazdową na wysokości węzła w Leśnicach, która prowadzi w kierunku Łęborka.

- Ta droga ma 3,5 metra, a powinna mieć przynajmniej 6 metrów - mówi z kolei Diana Vernic, właścicielka gospodarstwa rolnego w Leśnicach. - W miejscu mijanek droga jest szersza o półtora metra. To za mało, poza tym mijanki są zbyt krótkie. Ciągniki, które jeżdżą np. z 2 przyczepami mają ok. 16-20 metrów.

Izba Rolnicza w Łęborku zgłosiła już problem do GDDKiA. Żeby go zilustrować, wyjechali swoim sprzętem na drogę dojazdową i wykonali zdjęcia. Natomiast Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad uważa, że...to kwestia przyzwyczajenia.

- Drogi są zaprojektowane zgodnie z naszymi wymaganiami tj. GDDKiA. Podobne rozwiązania są na obszarze drogi S7 na Żuławach - mówi Mateusz Brożyna, rzecznik prasowy GDDKiA w Gdańsku. - Tutaj zostaje raczej kwestia przyzwyczajenia się użytkowników korzystających z dróg do nowego układu. Już nie ma DK6, z której

swobodnie korzystano, a dojazdówki są już o niższych parametrach.

Te parametry to szerokość 3,5 metra, obustronne pobocza o szerokości 0,75 metra i mijanki co 250 metrów. GDDKiA wyjaśnia, że w obrębie mijanek droga ma szerokość 5 metrów, a obustronne pobocza mają 0,75 metra. Długość mijanek wynosi 25 metrów pełnej szerokości plus skosy 1:2. Zdaniem GDDKiA takie parametry są wystarczające, a droga z mijankami jest bezpieczniejsza niż poszerzona.

- Nie są planowane żadne zmiany w tym zakresie - mówi Mateusz Brożyna. - Jeszcze raz podkreślę, że przy innych drogach też mamy takie rozwiązania. Są one typowe i użytkownicy potrzebują czasu, żeby przyzwyczać się nowego układu komunikacyjnego w obrębie S6. Ponadto dodam, że mijanki są również z tego powodu, że z naszego doświadczenia na drogach dojazdowych użytkownicy rozwijali bardzo duże prędkości, nawet były rajdy samochodowe. Chodzi nam przede wszystkim o kwestię bezpieczeństwa. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIEWSKI

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasję, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future” dla młodych innowatorów
Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologii jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI”, ponie-

waż dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIEWSKI „Horyzont 360”.

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing” pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązanie pod okiem wyspecjalizowanych

trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIEWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIEWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIEWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science,

Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

- Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem - dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań - podkreśla Tomasz Długopolski - Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIEWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIEWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy - z biznesu do edukacji.

- Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać



tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii - komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIEWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzyjna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko - niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp

do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI były bezpłatne dla uczestników.

- Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo - świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić - zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

Trwa „szpitalny czarny tydzień”

Radosław Konczyński
Pomorze

„Czarny tydzień” rozpoczął się wczoraj w szpitalach należących do Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Akcja ma charakter informacyjny i nie wpłynie na opiekę nad pacjentami.

Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych od wielu miesięcy alarmuje, że jest problem z finansowaniem ochrony zdrowia przez Narodowy Fundusz Zdrowia, czyli przez państwo polskie. Teraz zdecydował się na akcję protestacyjną pod hasłem „Czarny tydzień”.

Brak rozliczeń za 2025 rok, ograniczanie finansowania „nadwykoneń” oraz zaniżone wyceny świadczeń oznaczają, że zdecydowana większość szpitali powiatowych kończy rok stratą, a skumulowane wyniki liczone w skali kraju sięgają miliardów złotych. Jednocześnie setki szpitali mają zobowiązania wymagalne liczone w miliardach, a w wielu placówkach poziom zadłużenia przewyższa wartość aktywów, co oznacza ryzyko

utruty płynności – czytamy w stanowisku OZPSP.

Przypomnijmy, że na początku kwietnia było głośno o zmianie finansowania tzw. „nadwykoneń” w zakresie ambulatoryjnej diagnostyki obrazowej. Decyzją NFZ badania TK i rezonansem magnetycznym wykonane ponad przyznany limit są finansowane w 50 procentach, a endoskopia (gastroskopia, kolonoskopia) – w 60 proc. W dużej mierze dotyczy to pracowni przyszpitalnych. Podmioty prowadzące lecznice nie będą pokrywały różnicy, bo nie mają z czego. Dotyka to zwłaszcza szpitali I poziomu referencyjności. Ograniczenie finansowania „nadwykoneń” już spowodowało wydłużenie kolejek do badań diagnostycznych o kilka miesięcy. Pojawiły się też zapowiedzi NFZ dotyczące ograniczenia finansowania samej ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i rehabilitacji.

Po wyczerpaniu kontraktu każde badanie jest wykonywane poniżej realnego kosztu, więc szpital do niego dopłaca. Szpitali powiatowych po prostu nie stać na wykonywanie badań ponad limit – przy obecnych stawkach każde dodatkowe badanie generuje stratę, a nieuczciwie finan-



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Na Pomorzu dziesięć szpitali należy do związku

sowana diagnostyka pogłębia zadłużenie – czytamy w stanowisku.

Z oświadczenia OZPSP wynika, że „problem nie sprowadza się do jednego zarządzenia NFZ, ale jest konsekwencją szerszej polityki państwa, chronicznie zbyt niskiego finansowania systemu i braku czytelnej strategii dla szpitali powiatowych”.

„Nie możemy zgodzić się na sytuację, w której o tym, czy pacjent zostanie zdiagnozowany

na czas, decyduje nie wiedza lekarza, lecz limit w kontrakcie. Dlatego protestujemy – nie przeciwko pacjentom, ale w ich imieniu – domagając się uczciwego finansowania już wykonanych świadczeń, realnej wyceny badań diagnostycznych i rozpoczęcia poważnego dialogu o przyszłości szpitali powiatowych i całego systemu” – wyjaśnia związek pracodawców.

W stanowisku OZPSP poruszono też kwestię podwyżek wynagrodzeń dla personelu.

„Nie mamy przedstawionego planu restrukturyzacji, jasnych decyzji, jakie świadczenia mają być utrzymywane lokalnie, ani realnego mechanizmu pokrywania ustawowych wzrostów wynagrodzeń, kosztów energii i podstawowych materiałów medycznych. W praktyce oznacza to zarządzanie z miesiąca na miesiąc, między wypłatą pensji, opłatami za media a utrzymaniem dyżurów i diagnostyki” – można przeczytać w stanowisku.

Kwestia podwyżek została zarysowana delikatnie. Prawdopodobnie dyrektorzy i prezesi nie chcą denerwować swoich pracowników. Zresztą, na ogólnopolskich forach związkowych

już pojawiły się negatywne wpisy, że na przykład pielęgniarki nie pozwolą, żeby cokolwiek odbyło się ich kosztem. Problem polega na tym, że gdy w poprzedniej kadencji rządzący podjęli słuszny ruch o potrzebnych wówczas podwyżkach – nie określili terminu ich „wygaśnięcia”. Tym samym co roku potrzeba w skali kraju kilka miliardów złotych na ten cel. Szpitale, zwłaszcza powiatowe, świadczące usługi nisko wycenione przez NFZ, nie są w stanie temu sprostać.

Przykładem opóźnień w płatnościach ze strony NFZ jest choćby Powiatowe Centrum Zdrowia w Malborku, spółka powiatu malborskiego uważana za bardzo dobrze funkcjonującą podmiot. Strata na koniec lutego br. wynosiła prawie 3,5 mln zł. Ale jak wyjaśnia kierownictwo spółki, obecnie PCZ nie posiada zobowiązań wymagalnych, co oznacza, że na bieżąco reguluje swoje zobowiązania i ma płynność finansową. W Łęborku natomiast tamtejszy samorząd powiatowy udzielił swojemu SP ZOZ pożyczki w wysokości 4 mln zł, która została przeznaczona na częściową spłatę zobowiązań wymagalnych, terminową wypłatę wynagrodzeń, ZUS i kon-

wych wymaga natychmiastowej reakcji na poziomie rządowym. Samorządy nie mogą ponosić odpowiedzialności za skutki decyzji systemowych, na które nie mają wpływu, a które bezpośrednio przekładają się na bezpieczeństwo pacjentów oraz dostępność świadczeń zdrowotnych – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez Andrzeja Płonkę, prezesa zarządu Związku Powiatów Polskich.

Stowarzyszenie podejmowało w ostatnich miesiącach szereg działań. Sporządziło też raport samorządowy. – To dokument oparty na twardych danych, jednoznacznie pokazujący rzeczywisty stan finansów szpitali powiatowych. Wnioski są alarmujące: obecny model funkcjonowania nie zapewnia im stabilności. Rosnące koszty, niedoszacowane przychody, narastające zadłużenie oraz utrata płynności finansowej tworzą trwały mechanizm pogłębiania kryzysu. To nie jest prognoza, to stan faktyczny – informuje Andrzej Płonka.

ZPP podkreśla, że „obecny kryzys nie jest problemem pojedynczych szpitali ani efektem błędów zarządczych”. – Jego źródło leży w systemowych decyzjach dotyczących finansowania, wyceny świadczeń, zasad kontraktowania oraz regulacji narzuconych centralnie. Samorządy zostały sprowadzone do roli „bufora systemowego”, pokrywającego straty, na które nie mają wpływu – kosztem innych zadań publicznych. Konsekwencje tych decyzji odczuwają przede wszystkim pacjenci: ograniczony dostęp do świadczeń, wydłużające się kolejki, zamykanie oddziałów i problemy kadrowe. Stawką nie jest kondycja instytucji. Stawką jest bezpieczeństwo zdrowotne obywateli – podkreśla Andrzej Płonka.

Dodajmy, że stawką jest także bezpieczeństwo miejsc pracy dla personelu. Akcja „Czarny tydzień” potrwa do 24 kwietnia. ©©

REKLAMA

0011511269



OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Przywidz

o konsultacjach społecznych w sprawie:

1. Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego dla działki nr 168/2 położonej w obrębie ewidencyjnym Pomlewo, gmina Przywidz

2. Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego Pomlewo w rejonie ulic Świerkowej, Słonecznej i Gdańskiej, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Pomlewo, gmina Przywidz

3. Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego Sucha Huta w rejonie ulicy Bieszczadzkiej, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Sucha Huta, gmina Przywidz

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 lit. d i art. 37ec ust. 5 oraz art. 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27.03.2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 2 art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), uchwały nr XXIX/131/2025 Rady Gminy Przywidz z dnia 18 grudnia 2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego dla działki nr 168/2 położonej w obrębie ewidencyjnym Pomlewo, gmina Przywidz, uchwały nr XXVIII/116/2025 Rady Gminy Przywidz z dnia 24.11.2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego Pomlewo w rejonie ulic Świerkowej, Słonecznej i Gdańskiej, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Pomlewo, gmina Przywidz i uchwały nr XXVIII/117/2025 Rady Gminy Przywidz z dnia 24.11.2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego Sucha Huta w rejonie ulicy Bieszczadzkiej, dla fragmentu obrębu ewidencyjnego Sucha Huta, gmina Przywidz.

W związku z art. 37ec ust. 5 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) konsultacje społeczne prowadzone będą w formie zbierania uwag w dniach od **21.04.2026 r. do 12.05.2026 r.** Z projektami Zintegrowanych Planów Inwestycyjnych można zapoznać się na stronie internetowej BIP Gminy Przywidz: <https://przywidz.bip.gov.pl/planowanie-przestrzenne/> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Przywidz, ul. Gdańska 7, 83-047 Przywidz, w godzinach pracy Urzędu. Uwagi należy składać na dedykowanym formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Uwagi można składać do Wójty Gminy Przywidz w formie papierowej na adres Urzędu Gminy Przywidz - ul. Gdańska 7, 83-047 Przywidz, albo w formie elektronicznej: EPUAP: 7817qyrhsj, E-DORĘCZENIA: AE:PL-66146-34492-VUFTT-14 z podaniem imienia i nazwiska/ nazwy, adresu zamieszkania/ siedziby, z wskazaniem, czy wnoszący uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12.05.2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Przywidz.

Wójt Gminy Przywidz
Włodzimierz Michalski

Przywidz 21.04.2026 r.

REKLAMA

0011511169



Działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. 2026.399)

WÓJT GMINY SUCHY DĄB

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń urzędu został wywieszony **wykaz lokali przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym** (art. 34 ust. 1 pkt. 3 o gospodarce nieruchomościami) w miejscowościach:

- obręb **Grabiny-Zameczek**
- obręb **Koźliny**
- obręb **Krzywe Koło**
- obręb **Stęblewo**

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia znajduje się na stronie internetowej pod adresem: <http://www.suchy-dab.pl>.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Dąb, ul. Gdańska 17, tel. 58/355-68-00 lub 58/355-68-50.

Wójt Gminy Suchy Dąb
Monika Ficek

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej” w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne”. Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze

bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej” zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

SĄD

Rozprawa Mariusza P. odroczona

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Opolu miał się rozpocząć proces znanego sportowca i strongmena Mariusza P. KAS oskarża go o nielegalną reklamę gry hazardowej. Sąd odroczył termin do czasu uzupełnienia przez skarbowkę braków formalnych, o co wnioskowała mec. Katarzyna Antkowiak, obrończyni Mariusza P.

Sprawa dotyczy rzekomego promowania przez Mariusza P. gry hazardowej. Zdaniem oskarżyciela miał tego dokonać m.in. w różnych portalach, w których zamieszczał swoje zdjęcia w koszulce z napisem „Pudzianator”, reklamując w ten sposób grę hazardową, co jest zagrożone karą grzywny w wysokości do 10 tysięcy złotych.

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutację planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy”. Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silnie kształtują realia zatrudnienia.

„

Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej” – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej”, zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Trak-

tat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbar-

dziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiawo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprawdzone po kontynencie europejskim”. Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Posel Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on

zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przed-

siębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza”.

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprosza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie” – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwnie temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stoją-



Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

cego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami”. Dodał, że przeprosza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione”.

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani” – napisał Sikorski. PAP

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny” – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni”, które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów naro-



Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

dowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata” – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne” muszą pozostać na terytorium kraju.

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutersa, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny” Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutersa dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji miałby wejść szef MSZ Abbas Aragchi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

„Nakarm psiaka - zgarnij kwiatka” w CH Auchan Szczęśliwa

Maja Czech
Gdańsk

Akcja „Nakarm psiaka - zgarnij kwiatka” organizowana przez Dziennik Bałtycki i CH Auchan Szczęśliwa odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia i potrwa od godziny 11.00 do 15.00. Zasada jest prosta: przynosisz wybrane z naszej listy rzeczy dla zwierzaków, a do domu wracasz z sadzonką kolorowych kwiatów!

Pracownicy „Promyka” wskazują, że potrzeby są konkretne i niemałe, bo obecnie w schro-

nisku przebywa około 80 psów i aż 130 kotów! Warto więc przynosić przede wszystkim:

- karmę gastrointestinal dla kotów
- mokrą karmę dla kociąt powyżej 3 miesięcy życia
- mokrą-suchą karmę dla psich seniorów
- probiotyki dla psów i kotów (np. Dolvit, BioProtect)
- naturalne zżawce wołowe dla psów
- legowiska typu dry bed (każdy rozmiar)
- zabawki dla z kocimiętką

Jak podkreśla Katarzyna Zaleska, Inspektor d.s. Zwierząt ze Schroniska „Promyk”, lista ta nie jest przypadkowa.

- Zwierzęta, które do nas trafiają, są w stresie - tłumaczy - Dlatego tak ważna jest odpowiednia, łagodna karma.

Możesz wrócić z kwiatkiem i... nowym przyjacielem!

Podczas wydarzenia będzie można skorzystać m.in. z porad zoopsychologa i behawiorysty, a także wziąć udział w warsztatach pierwszej pomocy czy sprawdzić swoją wiedzę w quizach.

Warto także rozważyć adopcję. Choć coraz więcej zwierząt trafiających do schroniska wraca do swoich właścicieli dzięki systemowi identyfikacji,



nadal wiele z nich cierpliwie czeka na nowy dom.

Spotkanie z ambasadorem

Ambasadorem naszej akcji jest Igor Tracz - polski maszer, wielokrotny mistrz świata w wyścigach psich zaprzęgów,

trener instruktor. Ponadto wolontariusz na linii frontu, zrealizował 102 konwoje z pomocą humanitarną dla zwierząt i wojska. Będzie się można spotkać z nim i psiakami podczas wydarzenia, zobaczyć, jak wygląda wózek zaprzęgowy i sanie wyścigowe czy przy-

czepa do profesjonalnego transportu psów, dowiedzieć się więcej o pracy z psami zaprzęgowymi.

Będziemy czekać na was na parkingu przed CH Auchan Szczęśliwa oraz w pa-sażu wewnętrznym.

AUTOREKLAMA

0011512436

ORGANIZATORZY
AKCJI

ORGANIZATOR
ZBIÓRKI

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy” – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozabawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie

związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałyby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzi w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza



„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest” – tłumaczy Marek Zuber

krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską”, ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?

Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne”. A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut”, podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieje mechanizm obronny. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak ZondaCrypto nie powinien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli

któs twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne”, a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekt ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©©

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta” relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

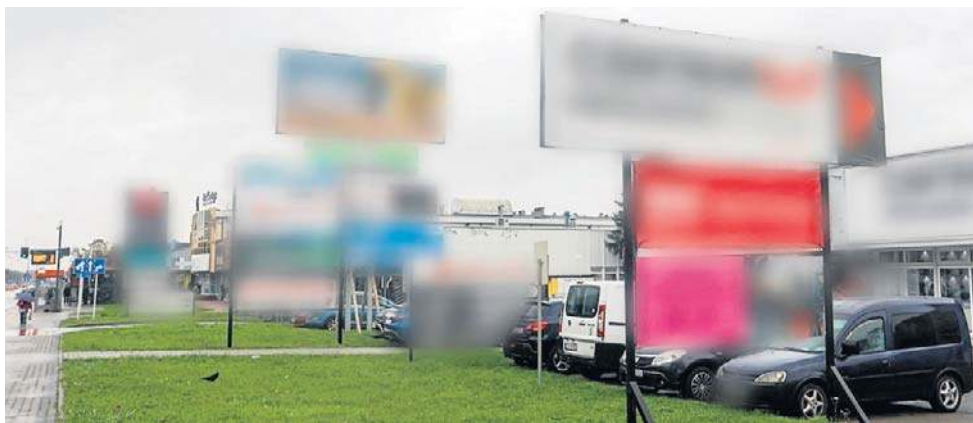
– Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie – budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time mar-

keting: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenia. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne” momenty są zwykłym efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej – bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.

– Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową – podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być trakto-



Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

wana jak intruz – mówi Mamet.

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

– Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem” – uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują.

Granice definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik”, traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki” marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

– Publiczne „pstryczki” to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza – wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego” (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona” fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco – tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

– Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych – mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić – sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście – choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej – dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©©

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennych nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa” alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennych przestaje się opłacać.

– Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii,

kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci – tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

– Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej – zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennych.

– Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu” soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli



Mamy ogromne złoża soli kamiennych. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

„Kłodawa”, zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce – mówi Andrzej Sadowski.

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

– Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedyną kopalnią towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Łata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobywania soli.

Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku – wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy” podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobywaniu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

– Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejeźdźności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa” oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennych w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska Miedź”, ze względu na brak opłacalności – ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

– Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie od-

powiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych – tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa” ma koncesję na wydobycie soli kamiennych do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennych w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice” z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice”, największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne – na setki kolejnych. ©©

ENERGETYKA UKRAIŃCY APELUJĄ DO NAS O OPAMIĘTANIE

Polska ma 61 mld ton węgla

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyko globalnego kryzysu energetycznego gwałtownie rośnie, a zakłócenia dostaw mogą uderzyć w gospodarkę na całym świecie. - Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Coal Energy Wiktor Wiśniowiecki. I dodaje że Polska ma 61 mld ton udokumentowanego węgla, którym powinny się zająć prywatne podmioty.

Strefa Biznesu: Jak duży wpływ na globalny rynek energii ma obecny kryzys związany z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniem dostaw przez cieśninę Ormuz?

Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy: Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych węzłów gordyjskich globalnego rynku surowców – przepływa przez nią ok. 20-21 proc. światowych dostaw ropy naftowej i znacząca część LNG. Każde napięcie w tym rejonie natychmiast przekłada się na premię za ryzyko geopolityczne w cenach energii i uruchamia mechanizm dywersyfikacji po stronie dużych importerów. Widzimy to wyraźnie w rosnącym zainteresowaniu węglem energetycznym jako alternatywą, która nie jest uzależniona od szlaków morskich Zatok Perskiej. Dla nas, jako spółki zorientowanej na wydobycie i dostarczanie węgla do Europy i Azji, jest to potwierdzenie, że projekt Bobrek-Miechowice wpisuje się w realną potrzebę rynkową, a nie tylko w strategię papierową.

Czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z największym kryzysem energetycznym w historii i czym różni się on od poprzednich?

Obecny kryzys ma charakter strukturalny, a nie cykliczny – i to właśnie go wyróżnia. Kryzysy naftowe lat 70. były szokami popytowymi o charakterze politycznym. Kryzys z lat 2021-2022 był częściowo efektem pandemicznego ożywienia popytu i agresji Rosji. Dziś mamy do czynienia z jednoczesnym nakładaniem się kilku presji: geopolitycznych, klimatycznych (transformacja wymaga zamknięcia źródeł dyspozycyjnych, zanim po-

wstaną alternatywy), inwestycyjnych (niedoinwestowanie wydobycia konwencjonalnego przez ostatnią dekadę) i technologicznych (intermitentność OZE bez wystarczających magazynów). W tym kontekście węgiel nie jest problemem – jest buforem, który chroni systemy energetyczne przed blackoutem w czasie, gdy „zielona” infrastruktura jeszcze nie dojrzała.

W jakim stopniu utrata nawet 20 proc. globalnych dostaw ropy i gazu zmienia podejście państw do bezpieczeństwa energetycznego?

Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu. Właśnie dlatego obserwujemy powrót do strategicznego myślenia o miksie energetycznym – pojęcia, które przez lata było wypychane przez ideologię jednego „zielonego” kierunku. Bezpieczeństwo energetyczne wymaga redundancji, czyli zdolności do zastąpienia jednego źródła innym. Węgiel – szczególnie wydobywany lokalnie lub regionalnie – oferuje tę redundancję w sposób, którego LNG, ropa czy gaz rurociągowy nie są w stanie zagwarantować w sytuacji kryzysowej.

Czy węgiel faktycznie wraca do łask jako „bezpiecznik systemu”?

Tak, i to nie jest narracja branżowa – potwierdzają to dane. Globalny popyt na węgiel energetyczny od kilku lat utrzymuje się na rekordowych lub bliskich rekordowych poziomach. Niemcy tymczasowo re-aktywowały zamknięte elektrownie węglowe. Korea Południowa zwiększyła udział węgla w bilansie energetycznym. Japonia rozbudowuje moce węglowe z uwagi na koszty i dostępność alternatyw. Nawet kraje UE, deklarujące odejście od węgla, w praktyce przedłużają życie istniejących instalacji. Węgiel jest najłatwiej dostępnym, najtańszym w magazynowaniu i najbardziej dyspozycyjnym paliwem w sytuacji kryzysowej. To nie „powrót” – to przyznanie do rzeczywistości, którą rynek pokazywał konsekwentnie od lat.

Jakie znaczenie ma rosnąca rola węgla w Azji, zwłaszcza w Indiach, Chinach i Indonezji?

Azja odpowiada dziś za ponad 75 proc. globalnego zużycia węgla i ten udział rośnie. Indie



– Transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami – mówi Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy

planują zwiększenie mocy węglowych o dziesiątki gigawatów – miliardy ludzi potrzebują taniej, stabilnej energii dla industrializacji. Chiny, mimo ambitnych celów klimatycznych, wciąż budują nowe elektrownie węglowe jako backup dla niestabilnych OZE. Indonezja stała się największym eksporterem węgla energetycznego na świecie. Konsekwencje dla globalnych cen są jasne: popyt azjatycki wchłania podaż i utrzymuje ceny na poziomach uzasadniających nowe inwestycje wydobywcze w Europie. To tworzy atrakcyjne okno dla projektów takich jak nasz – z dostępem do europejskiej infrastruktury i rynków zbytu zarówno regionalnych, jak i ukraińskiego.

Dlaczego również gospodarkę rozwinęte, Korea Południowa, Europa, USA, ponownie zwiększają wykorzystanie węgla?

Ponieważ zderzają się z fizyczną rzeczywistością systemu elektroenergetycznego. OZE są tanie w eksploatacji, ale produkują energię wtedy, gdy warunki atmosferyczne na to pozwalają – a nie wtedy, gdy gospodarka potrzebuje mocy. Brak wystarczających magazynów energii i ubytek dyspozycyjnych jednostek konwencjonalnych oznacza, że w mroźne, bezwietrzne zimowe wieczory system musi opierać się na czymś pewnym. Węgiel jest tutaj „czymś”. Decydenci energetyczni w Seulu, Berlinie czy Waszyngtonie zdają sobie z tego sprawę – i oddalają decyzję o zamknięciu jednostek węglowych, nawet jeśli publicznie podtrzymują retorykę transformacji.

Czy załamanie rynku LNG podważa założenia transformacji energetycznej, w której

gaz miał pełnić rolę paliwa przejściowego?

Gaz jako „pomost” zakładał stałą dostępność i cenową przewidywalność. Tymczasem rynek LNG okazał się głęboko wrażliwy na geopolitykę, pogodę i politykę inwestycyjną. Ceny gazu w Europie w ciągu ostatnich trzech lat oscylowały między wartościami 5-krotnie niższymi a 10-krotnie wyższymi niż historyczna norma. To nie jest materiał na stabilny „pomost”. Węgiel kamienny jako uzupełnienie koszyka energetycznego daje inną charakterystykę ryzyka: niższą zmienność cenową, możliwość magazynowania na miejscu i odporność na geopolityczne szantaże. Nie twierdzimy, że węgiel zastąpi transformację – twierdzimy, że transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami.

Jak Polska powinna odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości?

Polska dysponuje wyjątkowym aktywem – geologicznymi zasobami węgla kamiennego i pokoleniowym doświadczeniem górniczym. Problem polega na tym, że przez ostatnią dekadę marginalizowano prywatne inicjatywy wydobywcze, opierając się wyłącznie na dotowanym sektorze państwowym. Tymczasem świat pokazuje, że elastyczne, efektywne kosztowo wydobycie – realizowane przez prywatne podmioty, konkurujące na wolnym rynku – może zapewnić Polsce zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i węgiel eksportowy po cenach rynkowych. Polska powinna aktywnie ułatwiać procesy koncesyjne dla wiarygodnych inwestorów, zamiast piętrzyć bariery administracyjne. Mamy węgiel pod ziemią – py-

tanie, czy mamy wolę polityczną, by go wydobyć.

Projekt „Bobrek-Miechowice” zakłada eksploatację złoża o szacowanych zasobach 25 mln ton, jaka jest jego faza realizacji i kiedy spodziewane są kluczowe decyzje administracyjne?

W grudniu 2025 r. uzyskaliśmy analizę prawno-techniczną przygotowaną przez Kancelarię Juris, która potwierdza możliwość eksploatacji złoża „Bobrek-Miechowice” na granicy Zabrze i Bytomia. To był kluczowy dokument weryfikujący fundamenty całego projektu. Szacunkowe zasoby pokładów węgla w granicach planowanego pierwszego etapu wydobycia wynoszą ponad 9 mln ton, a łączny wolumen zasobów w serii pokładów 400 sięga około 25 mln ton. Obecnie jesteśmy na etapie nabywania informacji geologicznej dotyczącej złoża, niezbędnej do przygotowania projektu robót geologicznych. Zakładamy, że przed końcem 2026 roku złożymy wniosek o uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża.

Jakie kolejne kroki są planowane w procesie koncesyjnym i jakie przeszkody proceduralne spółka przewiduje?

Po uzyskaniu koncesji na rozpoznanie złoża oraz po przygotowaniu i zatwierdzeniu raportu geologicznego dla wybranego obszaru górniczego przejdziemy do przygotowania pakietu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o uzyskanie koncesji na wydobycie. Kolejne kroki obejmują: wskazanie przez zespół ekspertów zasobów do przyszłej eksploatacji, opracowanie Raportu o Oddziaływaniu na Środowisko, przygotowanie Projektu Zagospodarowania Złoża określającego sposób udostępnienia i eksploatacji zasobów, wybór terenu przemysłowego oraz złożenie wniosku o udzielenie koncesji na wydobycie. Zdajemy sobie sprawę, że dalsze postępowania prowadzone przez organy samorządowe i administrację rządową mogą być wieloetapowe. Największym wyzwaniem proceduralnym jest synchronizacja wymogów środowiskowych, górniczych i planistycznych. Niemniej przykład takich projektów jak Siltech pokazuje, że droga od wniosku do koncesji nie musi trwać dekady, jeśli dokumentacja jest przygotowana rzetelnie. Spółka ma zabezpieczone środki finansowe na realizację procedur koncesyjnych – otrzymała już 4,5 mln

zł pierwszych transz finansowania w ramach umowy z funduszem Global Tech Opportunities 31.

Czy w kontekście globalnych trendów odchodzenia od węgla spółka widzi długoterminową rentowność projektu?

Tak, i nie jest to wiara wbrew faktom. Wydobycie mogłoby wynieść od 12 do 25 tys. ton węgla energetycznego miesięcznie. W pierwszej kolejności planujemy sprzedaż węgla na rynku ukraińskim – dla producentów cementu, cukru oraz ceramiki. Ukraina po zakończeniu konfliktu stanie przed olbrzymim wyzwaniem odbudowy przemysłowej i będzie potrzebować lokalnie dostępnego węgla energetycznego. Jednocześnie rynek europejski – wbrew oficjalnym deklaracjom – wciąż absorbuje węgiel jako paliwo szczytowe i awaryjne. Rentowność projektu opieramy na trzech filarach: potwierdzonych zasobach geologicznych, rosnącym popycie regionalnym oraz efektywnym modelem wydobycia komorowo-filarowego, który minimalizuje nakłady inwestycyjne w stosunku do tradycyjnych metod ścianowych. Ostateczna ocena ekonomiczna będzie możliwa po sporządzeniu studium techniczno-ekonomicznego dla wybranego obszaru koncesyjnego.

Jak oceniacie obecne zasoby węgla kamiennego i brunatnego w Polsce oraz ich realną dostępność?

Słowa prezesa PSE „wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla” są diagnozą stanu obecnego sektora wydobywczego – i w tej warstwie nie są pozbawione racji. Problem nie leży jednak w geologii, lecz w organizacji wydobycia. Udokumentowane zasoby bilansowe złożów węgla kamiennego w Polsce wynoszą ponad 61 mld ton – to nie jest kraj bez węgla. Problemem jest to, że wydobycie przez ostatnie lata było realizowane głównie przez podmioty państwowe, z rosnącymi kosztami i malejącą efektywnością. W 2024 r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wyniosło ponad 40 mln ton – o ponad 5 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend jest jednoznaczny – ale nie wynika z braku surowca, lecz z modelu biznesowego, który nie zachęca do inwestycji. Prywatni inwestorzy mogą to zmienić.



SADZONKA ZA UBRANIE

Przynieś niepotrzebne
ubrania i odbierz sadzonkę

25 KWIETNIA

(sobota)

GODZ. 11.00-16.00*

*lub do wyczerpania sadzonek



**designer
outlet**
Gdańsk



DZIENNIK
BAŁTYCKI



FUNDACJA
ECOTEXTIL

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”



Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 60

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapasć w ciągu miesiąca. Opozda wniosowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.



Gliniarz z metropolii Stopklatka, 20:00

Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurę oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrowce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Przysięga Ireny TVP 1, 21:20

Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar TVN 7, 23:25

Ziemia jest niszczone przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza na odkryty tunel czasoprzestrzenny, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

Poziamo:

- 3) dźwięk spod opon,
- 6) dawny Litwin lub Łotysz,
- 11) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 12) podwyższenie dla mówcy,
- 13) jaka głowa, taki ...,
- 14) człowiek nieokrzesany,
- 15) łupliwy minerał, łyszczyk,
- 16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
- 17) tłuszcz ze słoniny,
- 18) namiot w mongolskim stepie,
- 19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
- 21) przepływa przez Myślenice,
- 23) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 26) miara ilości papieru,
- 27) metalowy uchwyt na bramie,
- 30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
- 31) weryfikowana przez praktykę,
- 34) wzorzec jednostki miary,
- 38) zwierzyniec niebieski,
- 39) ratunek dla rozbitka,
- 40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
- 41) zimą wcześniej zapada,
- 42) przeciwnieństwo konkretnego.

Pionowo:

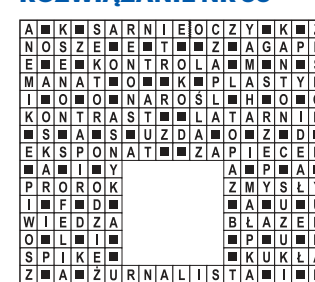
- 1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
- 2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
- 3) naramienniki munduru wojskowego,
- 4) cyngiel broni palnej,
- 5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
- 6) broń rdzennych mieszkańców



- ców Australii,
- 7) polski producent sprzętu AGD,
- 8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
- 9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
- 10) antylopa z Czarnego Łądu,
- 20) mały kraj w Pirenejach,
- 22) lotnisko pod Krakowem,
- 24) jęczmień lub pszenica,

- 25) Henryk VIII..., król Anglii,
- 28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
- 29) model z fabryki Fiata,
- 31) odgłos kruszonego lodu,
- 32) przyspieszony po biegu,
- 33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 35) w parze z mieczem,
- 36) beta lub lambda,
- 37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdiesz...

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykaziesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Zmiana trenera w Cracovii, za Elsnera przychodzi Grzelak

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA.

Trener Luka Elsner pożegna się z posadą szkoleniowca Cracovii. Jego następcą będzie Bartosz Grzelak, trener mający polskie i szwedzkie obywatelstwo.

Szkoleniowiec był wczoraj w Krakowie i dopinał kontrakt. Nigdy nie pracował w naszym kraju.

Przygoda Elsnera z „Pasami” trwała od 4 czerwca 2025 roku. W trakcie tego sezonu zespół przeżywał wloty i upadki. Był nawet liderem, ale obecnie zajmuje dopiero 13. miejsce w tabeli z zaledwie trzypunktową przewagą nad strefą spadkową.

Cierpliwość władarzy klubu wyczerpała się. Kilka tygodni temu Elsner podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. Wyniki nie poprawiły się, „Pasy” orbitują ku dołowi tabeli i nie było żadnej pewności, by pod wodzą tego trenera się utrzymały. Trzeba więc było działać.

Następcą będzie Bartosz Grzelak. Trener znany z pracy w Szwecji i na Węgrzech. Był szkoleniowcem zespołu Ika Frey Taby, którego też był dyrektorem sportowym. Szerszej publiczności dał się poznać jako trener w AIK Sztokholm (drugi trener), asystent trenera repre-

zentacji Szwecji U-21, w końcu pierwszy trener AIK (2020 - 2022).

Przejął AIK Solna w trudnej sytuacji i wyciągnął zespół z kryzysu, a następnie sięgnął z nim po wicemistrzostwo Szwecji, ustępując jedynie Malmö FF. W tym klubie pracował dwa lata. Był przymierzany do posady trenera Lechii Gdańsk, ale ostatecznie do tego nie doszło. Miał też propozycję z Pogoni Szczecin, ale ją odrzucił.

Potem prowadził węgierski Fehervar, a ostatnio Ujpest (1 lipca 2024 - 3 maja 2025). Prowadził zespół w 34 meczach z bilansem (11 wygranych, 12 remisów, 11 porażek), ze średnią punktową na spotkanie 1,32.

47-letni szkoleniowiec ma opanować sytuację. „Pasy” w sobotę o godz. 20.15 grają arcyważny mecz z Pogonią Szczecin. Trzy punkty są nieodzowne. Potem czekają je wyjazdy do Lubina na mecz z Zagłębiem, podejmując Radomiak, jada do Lublina na spotkanie z Motorem i kończą sezon spotkaniem z Koroną Kielce u siebie.

Cracovia gra o utrzymanie w lidze - z tą myślą kibice „Pasów” musieli oświcić się od co najmniej kilku tygodni. Choć tabela nie przerażała aż tak bardzo, był pewien zapas nad strefą spadkową, do fanów docierały sygnały, że to nie jest ten sezon, w którym Krakowianie powalczą o coś więcej.



FOT. AIK SOLNA

Bartosz Grzelak ma uratować Cracovię przed spadkiem z PKO Ekstraklasy

I taka jest niestety smutna rzeczywistość. „Pasy” celowały w puchary zaczęły mocno sezon od wygranej w Poznaniu z Lechem, mistrzem Polski 4:1, trzymały się czuba tabeli, ale wiosną wiele się popsuło.

Cracovia przestała być szczelna w obronie, a w ataku mocno kulała. Sprzedaż Filipa Stojilkowicia i Mikkeła Maigaarda spowodowała wyrwę nie do zasypania. „Pasy” z dnia na dzień straciły bramkostrzelność napastnika. I choć Stojilkowicz od połowy rundy jesiennej już nie strzelał goli, to jednak absorbował defensywy rywali. Dodajmy do tego kontuzję Otara

Kakabadze i przepis na kłopoty gotowy.

Elsner przyzwyczaił się do gry z szybkim, mobilnym napastnikiem, klasyczną „dziwiątką”. Następcy nie znalazł. Wprawdzie zimą kupiono Wiktora Bogacza, ale szybko się kontuzjował - w meczu z Lechią Gdańsk i wypadł ze składu. Ponieważ wciąż problemy ze zdrowiem ma Gabriel Charpentier, Elsner i z niego nie mógł skorzystać. A Kahveh Zahirolslam nie spełniał oczekiwań, podobnie jak Beno Selan. Szkoleniowiec grał więc wielokrotnie bez napastnika, próbując na tej pozycji pomocników. Nie zdawało to eg-

zaminu. Elsner nie potrafił tak przemodelować zespołu, by zastąpić te braki. Cracovia nie imponowała stałymi fragmentami gry, co było mocną stroną zespołu za trenera Dawida Krocza i Tomasza Jasika, nie ratowała się więc wieloma golami zdobytymi po rzutach różnych, wolnych i autach.

Wiosenna część sezonu zaczęła się od wygranej w Niecieczy z Bruk-Betem Termalicą 1:0. Zapowiadało to udaną wiosnę, ale tak się nie stało. „Pasy” wygrały dopiero po sześciu meczach bez zwycięstwa, po trzech porażkach z rzędu. W ogóle w ostatnich 13 spotkaniach wy-

grały tylko dwa razy. W tabeli wiosny Cracovia jest na przedostatnim miejscu w tabeli, ma 10 punktów. Taki wynik się nie broni.

Po przegranym meczu z Legią Warszawa (8 marca) trener podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. - Od byłem rozmowę z właścicielem, dyskutując niekoniecznie o kwestiach wyników, zaoferowałem swoją rezygnację, nie została przyjęta - mówił wtedy. - Klub poprosił o kontynuowanie pracy. Była to bardzo intensywna rozmowa z właścicielem, by kontynuować moją misję. Jestem w pełni zmotywowany, jesteśmy skupieni na meczu, bardzo ważnym dla nas. Nie będę poruszał kwestii, czego dotyczyły rozmowy.

Musiał więc kontynuować misję i przegrał w kolejnym meczu z Wisłą Płock. W świat poszedł przekaz, że trener nie wierzy w projekt. Jak więc mieli w to uwierzyć piłkarze?

Czy kibice mogą usłyszeć deklarację, że chce poprowadzić Cracovię do końca sezonu? - był pytany wtedy. - Nie można oczekiwać takiej deklaracji - mówił trener ze Słowenii. - Bo tak wygląda specyfika piłki nożnej, nie wiadomo, co się wydarzy.

Życie dość szybko dopisało pointę, Elsner już nie poprowadzi Cracovii, nie wywalczy z nią oczekiwanych pucharów, o czym mówiło się na początku sezonu... ©©

0011512133

REKLAMA

0311246076

Z ogromnym żalem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci naszej Prezes

Mai Jaromirskiej - Lewińskiej

Była wspaniałym człowiekiem pełnym życzliwości, pasji i oddania innym. Twoje odejście Maju jest dla nas ogromną stratą, po której długo się nie otrząśniemy. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci

Mężowi i Synom oraz całej Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Pracownicy MPCK "Koksik" Sp. z o.o. w Redzie

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

DROBNE Ogłoszenie drobne zliczasz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości DOMY - KUPIĘ ODKUP nieruchomości za gotówkę, 518-503-404	Usługi BUDOWLANO-REMONTOWE AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487 MALOWANIE dachów. 788-016-988. Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl
Praca ZATRUDNIĘ EMERYTA - dozorcę budynku biurowego w Sopocie. Praca zmianowa w godzinach nocnych i w dniach nieroboczych. Kontakt tel. 58/73-57-231 PANIĄ na emeryturze do recepcji budynku biurowego w Sopocie, godziny dzienne. Kontakt tel. 58/73-57-231	strefa BIZNESU.pl Know-how w dobrym biznesie strefabiznesu.pl

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkina lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecz z Kasatkina lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daję mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to



FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniąkovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakina. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcaraza.

Majchrzak wycofał się z występu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz. ©P

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.

Bayernowi w niedzielnym meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki spo-

sób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusensem w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©P



FOT. PAPIEPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szansę na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.

Agent kapitana Białoczerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przyjechać do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak infor-

muje „Mundo Deportivo” - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę

Hiszpańskie media podały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co

prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone” Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza pędkiem podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co

do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działacze zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałyby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9”. Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo”.

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza - także jeszcze

w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventus i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadzonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy”. Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA RĘCZNA

Wybrzeże Gdańsk musi jednak jeszcze poczekać na zdobycie Pucharu Polski.

Powiedzenie, że do trzech razy sztuka nie sprawdziło się w przypadku piłkarzy ręcznych PGE Wybrzeża Gdańsk. Podopieczni trenera Patryka Rombla zagrali w hali w Kaliszu o Puchar Polski, ale historycznego przełomu nie było. Walczyli, ale lepsza okazała się faworyzowana Orlen Wisła Płock. Wybrzeże przegrało finał z Wisłą 25:31 (13:16). Wybrzeże: Zembrzycki, Poź-

niak – Peret 2, Stępień, Czer-towicz 1, Stanescu, Tomczak 2, Rodak, Zmavc, Pepliński, Będzikowski 1, Czapliński 5, Gębala 2, Domagała 7, Papi-na, Michałowicz 5 (raf)

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka wróciła z jed-nym punktem z wyjazdu.

Chojniczanka zremisowała w Stalowej Woli ze Stalą 3:3 w meczu drugiej ligi. Bramki dla Chojniczanki: Marcin Kozina, Valerij Sabala i Patryk Olejnik. (stan)

Twierdza padła, Arka ma problem

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia miała okazje bramkowe, ale nie potrafiła żadnej wykorzystać. Jagiellonia Białystok pokazała na czym polega skuteczny futbol.

Arka Gdynia	0 (0)
Jagiellonia Białystok	3 (2)

Bramki: 0:1 Jesus Imaz (9), 0:2 Jesus Imaz (38), 0:3 Samed Bazdar (73)

Arka: Grobelny - Zator (78 Navarro), Hermoso, Marcanik, Gojny - Nguimba (78 Espiau), Jakubczyk - Kocyla (66 Rusyn), Kerk (78 Perea), Kubiak (86 Szysz) - Gutkovskis

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek, Vital, Kobahashi - Montoia - Romanczuk - Pozo (79 Zalewski), Imaz (71 Nahuel), Mazurek (87 Kozłowski), Szymt (87 Rallis) - Pululu (71 Bazdar)

Sędziował: Wojciech Myć (Lublin)
Widzów: 10 989

Dariusz Banasik, trener Arki, po przejęciu Arki zamienił pozycjami Oskara Kubiaka z Dawidem Kocylą i to przyniosło dobre efekty w spotkaniach



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Arka popełniała koszarne błędy w obronie i dlatego wysoko przegrała z Jagiellonią

z Zagłębiem Lubin i Cracovią. Drużyna z Gdyni zdobyła cztery punkty, a Kubiak strzelił dwa gole. Szkoleniowiec chciał zaskoczyć zespół Jagiellonii i wrócił do starego ustawienia, ale to nie był dobry pomysł. Wiadać to było choćby po zachowaniu Kubiaka, który mając piłkę w polu karnym nie kończył ak-

cji strzałem tylko szukał swojej lepszego lewej nogi. Dopiero jak żółto-niebiescy musieli gonić wynik, to Kubiak i Kocyla zamienili się pozycjami i grali jak w dwóch ostatnich spotkaniach.

Jagiellonia pokazała Arce na czym polega skuteczny futbol i bezlitośnie wykorzystała

złe zachowania gospodarzy w defensywie. Wprawdzie Michał Marcanik wybił piłkę, ale futbolówka trafiła pod nogi Kjetana Szymta. Piłkarze z Białegostoku wymienili cztery podania w polu karnym i tym sposobem rozklepali defensywę żółto-niebieskich, a celnym strzałem popisał się Jesus Imaz.

Odpowiedź Arki mogła być natychmiastowa, ale Sławomir Abramowicz odbił piłkę po indywidualnej akcji i strzale Vladislava Gutkovskisa. Podopieczni trenera Banasika mieli kolejne świetne okazje, aby doprowadzić do wyrównania. Po dośrodkowaniu z rogu Sebastiana Kerka i przedłużeniu przez Gutkovskisa z bliska głową fatalnie spudłował Dawid Gojny. Kilkadziesiąt sekund praktycznie z tej samej pozycji pomylił się Gutkovskis. Z tych sytuacji Arka powinna zdobyć jednego gola.

Jagiellonia za to zadała drugi cios. Tym razem Afimico Pululu zdołał podać, bo nie przeszkodził mu Aurelien Nguimaba, a Imaz zdobył drugiego gola mierzonym strzałem przy słupku. Ta bramka postawiła gospodarzy w bardzo trudnej sytuacji, a „Jaga” mająca ostatnio problemy z wygrywaniem pokazała w Gdyni skuteczny futbol.

W drugiej połowie Arka dążyła do zdobycia kontaktowego gola, ale nie miała argumentów. A jak już w dobrej sytuacji znalazł się Kubiak, to po jego strzale piłka trafiła w obrońcę Jagiellonii. Za to Alejandro Pozo

strzałem z pierwszej piłki przypieczętował efektowne zwycięstwo zespołu z Białegostoku.

Arka przegrała drugi mecz w tym sezonie w Gdyni w rozgrywkach PKO Ekstraklasy i na pięć kolejek przed końcem sezonu pozostaje w strefie spadkowej.

-Przeciwnik nas wypunktował. Nie przegraliśmy tego meczu przez nieskuteczność, tylko przede wszystkim przez defensywę. Muszę z zawodnikami porozmawiać, bo za łatwo tracimy bramki. Przy pierwszej byliśmy bardzo stateczni. Druga i trzecia bramka bardzo podobne, gdzie jest jeden napastnik, my mamy przewagę w polu karnym, a rywale spokojnie oddają uderzenia. Podjęliśmy wyzwanie, zegraliśmy odważnie i ofensywnie, ale nie wygraliśmy. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko i mecz po prostu pokazał rzeczy, które są do poprawy. Jesteśmy smutni, ale gra nie wyglądała aż tak źle, jak pokazuje wynik końcowy. Lepiej przegrać raz 0:3 niż trzy mecze po 0:1. Trzeba zrobić analizę tego meczu, poprawić grę w defensywie, ale nikt się nie podaje - zapewnia trener Banasik. ©P

Wybrzeże nie wykorzystało przewagi przed biegami nominowanymi

Rafał Rusiecki

rafal.rusiecki@polskapress.pl

ŻUŻEL. Przed biegami nominowanymi Gdańszczanie mieli dwupunktową przewagę. Niestety, te dwa decydujące starty nie poszły po ich myśli.

Najjaśniejszą postacią Wybrzeża Gdańsk w pierwszym meczu w ramach Krajowej Ligi Żużlowej został Eryk Kamiński. 18-latek zdobył aż 10 punktów i dorzucił do tego bonusu. Z kolei najpewniejszym punktem w drużynie trenera Lecha Kędziory był Timo Lahti. Fin jechał praktycznie bezbłędnie, w pięciu gonitwach gromadząc 14 punktów.

Tyle tylko, że te liczby nie przełożyły się na drużynowy sukces. Wybrzeże miało duże problemy, aby zbudować zaliczkę punktową nad ekipą gospodarzy. Łotysze nie dawali za wygraną, chociaż przed bie-

gami nominowanymi przegrywali 38:40.

Dla Gdańskiej drużyny 9 punktów dołożył Jacob Thorsell, a kolejne 7 plus bonus Tim Sørensen. Reszta żużlowców ma nad czym rozmyślać, bo zaliczyli falstart w 2. kolejce Krajowej Ligi Żużlowej. Na razie Wybrzeże rozpoczęło nowy etap sezonu zasadniczego od zdobytego punktu.

Kolejne wyzwanie Wybrzeża Gdańsk również nastąpi na wyjeździe. W 3. kolejce w niedzielę, 26 kwietnia 2026 roku o godz. 14.00 wystąpi na torze w Gnieźnie tamtejszym Ultrapurem Omega.

LOKOMOTIV DAUGAVPILS - WYBRZEŻE GDAŃSK 45:45

Wybrzeże Gdańsk: 1. Jacob Thorsell 9 (3, 3, 0, 1, 2), 2. Miłosz Wysocki 2 (0, 1, 1, -), 3. Krystian Pieścik 0 (0, w, -, -), 4. Timo Lahti 14 (3, 2, 3, 3, 3), 5. Tim Sørensen 7+1 (1, 1, 2*, 3, 0), 6. Eryk Kamiński 10+1 (3, 2*, 3, 2, 0), 7. Mikołaj Krok 2 (1, 0, 1), 8. Casper Henriksson 1 (0, 1)

Lokomotiv Daugavpils: 9. Jewgienij Kostygow 6+3 (1*, 2*, 2*, 0, 1), 10. Nikita Kaulins 0 (w, -, -, -), 11. David Bellego 9 (2, 1, 1, 3, 2), 12. Oleg Michailow 10+1 (2*, 3, 0, 2, 3), 13. Daniil Kolodinski 8+1 (3, 2, 2, 0, 1*), 14. Emil Rimican 4+1 (2, 1, 1*), 15. Dami Filimonow 0 (0, 0, 0), Drew Kemp 8 (3, 3, 2)

Bieg pobiegu w meczu Lokomotiv - Wybrzeże

- Thorsell, Bellego, Kostygow, Pieścik 3:3
- Kamiński, Rimican, Krok, Filimonow 2:4:57
- Kolodinski, Michailow, Sørensen, Wysocki 5:110:8
- Lahti, Kamiński, Rimican, Kaulins (W) 1:51:13
- Michailow, Lahti, Bellego, Pieścik (W) 4:215:15
- Thorsell, Kolodinski, Wysocki, Filimonow 2:417:19
- Kemp, Kostygow, Sørensen, Krok 5:122:20
- Lahti, Kolodinski, Rimican, Henriksson 3:325:23
- Kemp, Kostygow, Wysocki, Thorsell 5:130:24
- Kamiński, Sørensen, Bellego, Michailow 1:531:29
- Lahti, Michailow, Thorsell, Kostygow 2:433:33
- Bellego, Kamiński, Krok, Filimonow (d) 3:336:36
- Sørensen, Kolodinski, Henriksson, Kemp (d) 2:438:40
- Michailow, Thorsell, Kostygow, Kamiński 4:242:42
- Lahti, Bellego, Kolodinski, Sørensen 3:345:4516.

©P



Tim Soerensen na Łotwie zdobył siedem punktów i miał jeden bonus

FOT. RAFAŁ RUSIECKI